

Renata Butkiewicz: Czekam na więcej polskich filmów w litewskich kinach

 zw.lt/kultura/renata-butkiewicz-czekam-na-wiecej-polskich-filmow-w-litewskich-kinach/

Jak rozpoczęło się Pani zainteresowanie polskim kinem?

Od zawsze wciągał mnie ten tajemniczy świat w telewizorze. Jako dziecko, mieszkając w Brukseli, oglądałam francuskie filmy. A Francja ma się czym pochwalić. Gdy wróciłam na Litwę, wszechobecne było kino rosyjskie. Litwini nie mają niestety prężnie rozwiniętej kinematografii. Jeden film wyprodukowany w ciągu roku już jest dużym sukcesem. Z kolei polskim kinem na dobre zainteresowałam się w 2008 roku, gdy trafiłam na Festiwal Filmów Fabularnych do Gdyni. Wówczas wygrała „Mała Moskwa” Waldemara Krzystka. W Konkursie Głównym startowały m.in. „Cztery noce z Anną” Jerzego Skolimowskiego, „33 Sceny z życia” Małgorzaty Szumowskiej czy „Boisko bezdomnych” Kasi Adamik. Po wyjściu z seansu musiałam te filmy przetrwać i długo o nich myślałam. Zrozumiałam, że polskie kino ma całkiem inne spojrzenie na świat niż te filmy, z którymi miałam do czynienia. Musiało minąć trochę czasu, zanim polskie kino zaczęło być mi bliskie. Bo to nie jest łatwe spojrzenie na świat. To jest często rozliczanie się z historią, podejmowanie trudnych tematów egzystencjonalnych. A w tego typu kwestiach albo wizja reżysera jest ci bliska, albo nie.

Kiedy postanowiła Pani przekuć swoje zainteresowanie kinem w audycję radiową?

Festiwal w Gdyni potrafi zachwycić swą atmosferą. Codziennie na żywo relacjonowałam na antenie radia, co się dzieje na festiwalu. Po każdej konferencji prasowej łączyłam się ze studiem i opowiadałam o filmie, jaki przed chwilą obejrzałam. Okazało się, że zainteresowanie słuchaczy polskim kinem jest ogromne. Polacy mieszkający na Litwie z dużym sentymentem i sympatią traktują aktorów, których od dawna znają z ekranu oraz są zafascynowani nowościami filmowymi. Długo się nie zastanawiając, zaczęłam szukać możliwości stworzenia stałej audycji o polskim kinie. Pierwszym krokiem było napisanie projektu do Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Nasza współpraca trwa do dziś i to niezmiernie sobie cenię, bo FilMOTEKA Polska jest dla mieszkających na Litwie Polaków jedynym oknem na świat polskiego kina.

„FilMOTEKA polska” – o czym opowiadają te audycje? Komu są poświęcone?

Audycje są w całości poświęcone polskiemu kinu. Nasi słuchacze są mile zaskoczeni, że w polskiej kinematografii tyle się dzieje. Co niedzielę po południu zapraszam na rozmowy z polskimi filmowcami – reżyserami, aktorami, producentami, scenarzystami, kostiumografami. Odwiedzamy festiwale filmowe. Zresztą w każdej audycji przedstawiam nowe polskie filmy, które wchodzą na ekrany kin, co na Litwie jest nie do pomyślenia. O takiej ilości produkcji litewscy filmowcy nawet nie mogą marzyć. Ostatnio polski film coraz częściej gości na litewskich festiwalach. Stąd też zainteresowanie polskim kinem rośnie. Wileńską publiczność zachwycała ostatnio „Ida” Pawła Pawlikowskiego. By zachęcić słuchaczy do wybrania się na polski film, który aktualnie jest prezentowany na festiwalu, zapraszam na wywiady z reżyserami i aktorami, którzy w nim grają. Czuję ogromną odpowiedzialność, bo „FilMOTEKA polska” jest jedynym „recenzentem”, jeżeli chodzi o polskie kino. Oprócz internetu oczywiście, gdzie nie raz trudno wyrobić własne zdanie i zdecydować, czy warto się wybrać na to do kina.

Jak długo program istnieje na antenie?

„FilMOTEKA polska” na antenie Radia Znad Wilii istnieje już od pięciu lat. Często wzbożona jest o konkursy wiedzy o polskim kinie. Do wygrania – płyta z polskim filmem, a to przyciąga słuchaczy jak magnes. Opowiadają w mailu o swej przygodzie z polskim kinem, o swych ulubionych aktorach. Rozbrajające są wypowiedzi dzieci. Pewna dziewczynka zapewniała, że była z mamą na dobrym

polskim filmie podczas festiwalu, a na pytanie, o czym był ten dobry film, odparła lakonicznie – nie pamiętam. Udało mi się nawiązać też współpracę z litewskimi festiwalami. Sekcję, gdzie się pojawiają polskie filmy, obejmujemy patronatem i też mamy możliwość rozdania kilku biletów na polski film na antenie. Wówczas wymyślam najtrudniejsze pytania w konkursach, by zabawa była jak najdłuższa. Chętnych pójścia na polski film naprawdę nie brakuje. Jak się pojawia na jakimś festiwalu, robimy z tego duże show. Więc polscy twórcy nawet nie podejrzewają, że są promowani jak gwiazdy światowej sławy.

Co panią zaskakuje w tej pracy?

Zaskakuje mnie wiele – to głębia ludzkich przeżyć w polskich filmach, bogactwo tematyki, historii, ale i zainteresowanie polskim kinem widza wileńskiego. Są ludzie, którzy znają całą polską kinematografię. Znajomi i przyjaciele, jak chcą obejrzeć jakiś polski film, to zawsze pytają mnie o radę, sugestie, treść. Oglądam wszystko, co się pojawia nowego, zagłębiam się coraz bardziej w cudowne stare polskie kino. Miłym zaskoczeniem było również to, że moich audycji o polskim kinie słuchają przez internet znajomi w Kanadzie i Niemczech. Z czego jest Pani najbardziej zadowolona jako autorka „Filmoteki polskiej”?

Jestem zadowolona z zainteresowania i miłości słuchacza oraz widza do polskiego kina. Wprawdzie za nami czasy, kiedy na „Trędowną” do kina w Wilnie wybierał się każdy kto żył, ale ogromne zainteresowanie i rzesze widzów na przeglądach polskich filmów świadczą o tym, że polskie kino ma siłę, magię, porusza zagadnienia istotne dla ludzi niezależnie od narodowości.

Czy jest coś co chciałaby Pani zmienić w audycji?

Chciałabym w swej cotygodniowej audycji opowiadać słuchaczom o polskich filmach w kinach litewskich i mam nadzieję, że tak będzie, że polski film będzie na wyciągnięcie ręki na Litwie i że nasi słuchacze będą mogli polski film oglądać, a nie tylko o nim słuchać w radiu.